



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

NR 43/2024, 28 CZERWCA 2024 © PISM

KOMENTARZ

Kampania wyborcza w USA po debacie prezydenckiej Biden–Trump

Mateusz Piotrowski

27 czerwca 2024 r. odbyła się pierwsza debata wyborcza między kandydatami Partii Demokratycznej i Republikańskiej na urząd prezydenta USA – ubiegającym się o reelekcję Joe Bidenem i ponownie starającym się o wybór Donaldem Trumpem. Debatę zorganizowano dwa miesiące wcześniej (zazwyczaj odbywała się we wrześniu) z uwagi na nieformalne zakończenie prawyborów już w marcu i skupienie uwagi mediów i opinii publicznej na bezpośredniej rywalizacji dwóch głównych kandydatów. Choć wypowiedzi Bidena można ocenić jako w większym stopniu merytoryczne, Trump wypadł lepiej wizerunkowo, co może mieć znaczenie dla potencjalnych wyborców.

Jakie są pierwsze wrażenia i komentarze po debacie?

Większość widzów oraz komentatorów, w tym związanych z Partią Demokratyczną, wskazuje na zwycięstwo Trumpa. Biden zaprezentował się z najbardziej szkodliwej dla jego szans wyborczych strony – jako fizycznie niezdolny do dalszego pełnienia urzędu z uwagi na wiek. Celem sztabu Bidena było zaprezentowanie prezydenta z najmocniejszej strony, jako bystrego, dynamicznego polityka, podobnie jak podczas [urzędia „O stanie Unii” w marcu br.](#) Efekt okazał się jednak odwrotny do zamierzonego. Biden wyglądał na zagubionego, często tracił wątek, mylił się i nie reagował na nieprawdziwe dane podawane przez Trumpa. W badaniu przeprowadzonym przez CNN, które było organizatorem debaty, 67% widzów wskazało na zwycięstwo Trumpa. Obawy o kondycję Bidena stały się na tyle poważne, że amerykańskie media donoszą o konsultacjach w obozie Demokratów na temat przyszłości jego kandydatury. Kwestia wieku Bidena i jego zdolności do dalszego pełnienia urzędu może się okazać dominującym tematem kampanii, a zneutralizowanie negatywnego wizerunku przez jego sztab może być niemożliwe.

Jakie były główne płaszczyzny sporu w czasie debaty prezydenckiej?

Tematy podjęte w trakcie debaty w dużym stopniu odzwierciedlały priorytety sygnalizowane przez wyborców w badaniach opinii publicznej. Biden i Trump spierali się m.in. o kwestie gospodarcze, w tym o dynamikę likwidacji miejsc pracy w trakcie pandemii i ich odbudowy po jej zakończeniu, redukcję podatków i nakładanie nowych czy obniżanie kosztów życia Amerykanów, w tym z mniejszości rasowych, np. poprzez anulowanie długów studenckich. Istotnymi elementami debaty były także kwestia dostępu do aborcji oraz nielegalna imigracja do USA. Kandydaci spierali się także na temat procesów sądowych, które [w przypadku Trumpa dotyczą jego samego](#), zaś w przypadku urzędującego prezydenta – jego syna Huntera Bidena. W trakcie debaty poruszono też problematykę polityki zagranicznej. Silnie wybrzmiały różnice w podejściu obu kandydatów do współpracy w NATO, w tym brak odpowiedzi Trumpa na pytanie Bidena, czy wycofałby USA z Sojuszu. Jednocześnie Trump zapewniał, że za jego rządów nie doszłoby do ataku

KOMENTARZ PISM

Rosji na Ukrainę, która obecnie ponosi ogromne i jego zdaniem niepotrzebne straty, a USA – znaczne koszty związane ze wsparciem Ukrainy. Podał przy tym nieprawdziwe, zawyżone dane dotyczące skali amerykańskiego wsparcia (200 mld dol., podczas gdy faktycznie jest to ok. 110 mld dol.). Zapowiedział, że dążyłby do jak najszybszego zakończenia wojny. Podobnie atak Hamasu na Izrael przedstawił jako dowód na postrzeganie Bidena w przestrzeni międzynarodowej jako słabego prezydenta, do czego doprowadzić miało także katastrofalne w skutkach [wycofanie USA z Afganistanu w 2021 r.](#)

Jak zmieniało się nastawienie wyborców do kandydatów w ostatnich miesiącach?

Poparcie dla obu kandydatów w ogólnoamerykańskich sondażach pozostaje zasadniczo niezmiennie w ostatnich miesiącach. Oznacza to, że na nastroje wyborców nie wpłynęły wyborcze obietnice Bidena z [orędzia „O stanie Unii”](#), wzmocnienie przez niego ochrony granic przy jednoczesnym ułatwieniu ubiegania się o zieloną kartę przez imigrantów od lat pozostających w USA czy skazanie Trumpa w [nowojorskim procesie karnym dotyczącym fałszowania dokumentacji biznesowej](#). Uśrednione sondaże („New York Times”), kumulujące wyniki indywidualnych badań opinii publicznej, wskazują na poparcie w wysokości 46% dla Trumpa i 45% dla Bidena. W stanach niezdecydowanych politycznie (tzw. *swing states*) Trump utrzymuje przewagę nad Bidenem w wysokości 5 pkt. proc. w Arizonie, Georgii i Karolinie Płn., 4 pkt. proc. w Nevadzie, 2 pkt. proc. w Michigan i Pensylwanii oraz 1 pkt. proc. w Wisconsin. Jednocześnie obaj kandydaci wzbudzają negatywne nastroje znaczącej części społeczeństwa. Aż 25% wyborców (tzw. *double-haters*) ma nieprzychylną opinię o obu kandydatach, w 2020 r. było to tylko 13%.

Jakie znaczenie w wyborach mają inni kandydaci?

Choć niezależny kandydat Robert Kennedy Jr. nie zakwalifikował się do udziału w debacie, jego uwzględnienie w ogólnoamerykańskich sondażach (z uśrednionym wskazaniem 8%) odbiera poparcie kandydatom Demokratów i Republikanów w podobnym stopniu (41% dla Trumpa i 39% dla Bidena). Sondaże ze *swing states* wskazują jednak na większą stratę Bidena, pogłębioną do 7 pkt. proc. w Georgii i Karolinie Płn., 6 pkt. proc. w Nevadzie i 3 pkt. proc. w Pensylwanii. W Arizonie i Wisconsin przy uwzględnieniu Kennedy’ego różnica między Bidenem i Trumpem pozostaje niezmienna, zaś w Michigan strata

Bidena pomniejsza się do 1 pkt. proc. Kennedy pozostaje „kandydatem trzecim” z największym potencjałem odbierania głosów Bidenowi i Trumpowi. O urząd prezydenta ubiegają się też m.in. kandydatka Partii Zielonych Jill Stein (lekarzka i aktywistka społeczno-klimatyczna) oraz Cornel West (lewicowy filozof, teolog i działacz społeczny), który na potrzeby kampanii sformował Partię Sprawiedliwości dla Wszystkich. Zarówno Kennedy, jak i Stein oraz West nie pojawią się jednak na kartach wyborczych we wszystkich stanach, a jedynie w kilku bądź kilkunastu, w którym powiedzie się zarejestrowanie ich kandydatur.

Jaki będzie dalszy przebieg kampanii?

Debata wzmocniła Trumpa i pogłębiła wątpliwości dotyczące kondycji Bidena i jego skuteczności w przekonywaniu wyborców, co może skutkować osłabieniem poparcia dla urzędującego prezydenta. Choć naturalnym krokiem umożliwiającym zmniejszenie jego obecności w kampanii byłoby większe zaangażowanie wiceprezydent Kamali Harris, jej poparcie społeczne jest równie niskie jak w przypadku Bidena. Z tego względu część polityków i działaczy Partii Demokratycznej może skoncentrować się na zaproponowaniu innego, silniejszego kandydata, który miałby większe szanse na zwycięstwo z Trumpem. Kolejnym krokiem cyklu wyborczego będą konwencje obu partii, podczas których kandydaci formalnie otrzymają nominacje do reprezentowania ugrupowania w wyborach prezydenckich. Konwencja republikańska odbędzie się 15–18 lipca w Milwaukee, zaś Demokraci organizują swoją w Chicago 19–22 sierpnia – i właśnie wówczas musiałyby zostać zaproponowany i zaakceptowany głosami delegatów ewentualny alternatywny kandydat Demokratów. Druga debata prezydencka zaplanowana jest na 10 września. Wybory, w których Amerykanie głosują na prezydenta, do obu izb Kongresu, a także na różne stanowiska na szczeblu stanowym i lokalnym, zaplanowane są na 5 listopada. Większość stanów dopuszcza jednak możliwość wcześniejszego głosowania korespondencyjnego bądź bezpośredniego, które zaczyna się w październiku, a niekiedy nawet we wrześniu. Z formuły tej korzystają przede wszystkim osoby związane z partią, które podjęły decyzje na długo przed dniem wyborów. Z tego względu kluczowe momenty kampanii, które najsilniej przełożą się na decyzje wyborców niezdecydowanych, przypadną na wrzesień i październik.